

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Bonifacego Bisk.
Sobota: Norberta Bisk.
Niedziela: Roberta Opata.
Poniedziałek: Maksymina Bisk.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 44.
Zachód 8-ej 13.
Długość dnia godzin 16 29.
Przybyło 8 51.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 2 r.
Zachód 6 59 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Wtorek: Pryma i Felcjana.
Środa: Małgorzaty Kr.
Czwartek: Barnaby Apost.
Piątek: Onufrego Past.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 513.

KALENDARZ

Młona słowiańska: Dziś Dobromiła; jutro Cichomira.

Zgromadzenia: Piąte posiedzenie członków Towarzystwa armaceutycznego. (Lokal Towarzystwa, Kanonja—7 wieczorem.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochrony V-ej przy ulicy Mokotowskiej pod N 35-ym przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (5 po południu.)

Zapisy: Drugi dzień zapisu ubogich dziewcząt, pragnących wyjechać na kolonje letnie. (Oboźna 5—12 w południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. N 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Eurojejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat N 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i kłodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i handlu na Krakowskim-Przedm. N 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Ojciec marnotrawny”; jutro „Luceja z Lammermooru” (występ gościnnie panny Heymannówny, oraz p. de Conti); — Nowy: dziś „Dwanaście żon Jafeta”; jutro „Dwanaście żon Jafeta”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8719 rs. 15 kop. (Porządku wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznią się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

Procesje.

Wczorajszy ostatni dzień ośmiudniowego obchodu Bożego Ciała godnie odpowiedział uroczystości, z jaką kościół katolicki święto to czerpał. Przeglądając, żadną chmurką na horyzoncie nie zamącona pogoda, przy niezbyt upalnym dniu sprawiła, że ulice, po których przechodziły procesje, już od godziny 3-ej po południu zaroily się tłumami pobożnych.

O godzinie 5-ej po południu z kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny na Lesznie wyruszył uroczysty pochód, celebrowany przez JE. ks. biskupa Ruszkiewicza do ołtarza, ustawionego przy bramie domu nr. 6 pani Nowickiej, na tejże ulicy. Tutaj odśpiewano pierwszą ewangelję, poczem procesja przeszła do ołtarza, ustawionego przy kratkach domu p. Rentla wprost ulicy Karmelickiej, gdzie została odśpiewana druga ewangelja, dalej do ołtarza około domu p. Blumberga za ulicę Solną, gdzie odśpiewa-

no trzecią ewangelję i wreszcie do ołtarza w pobliżu ulicy Żelaznej przy domu p. Greczmajera, gdzie odśpiewana została czwarta ewangelja.

Baldachim nad celebranssem, JE. ks. biskupem Ruszkiewiczem, unosili wybitniejsi obywatele okoliczni, pod st py jego dziewczęta w biele rzucały świeże kwiaty, a pochód cały poprzedzały cechy z chorągiewkami, bractwa ze światłem, figurami i feretronami, oraz dziewice i dziewczątka z poduszkami, wstęgami i różnymi emblematami religijnymi w tak wielkiej liczbie, iż gdy Przenajświętszy Sakrament z wrót świątyni występował, orszak ulicy Rymarskiej dosięgał. Procesja ukończyła się o godz. 7 1/2 wieczorem, w godzinie jednak jeszcze później, z powodu olbrzymich tłumów na ulicy, ruch kołowy musiał być wstrzymany.

Mniej wspaniała, niemniej jednak w stosunku do dzielnicy, liczna procesja wyszła równocześnie z kościoła św. Trójcy (po-trynitarskiego), na Solcu. Celebrant tu proboszcz miejscowy, ks. Romuald Goljan, a pochód ze szczyplej świątyni skierował się najprzód do ołtarza, ustawionego na Solcu przed domem rządowym nr. 63, gdzie odśpiewana została pierwsza ewangelja, przeszedł następnie w aleję Jeruzolimską, gdzie przy ołtarzu, ustawionym przy sztachetach ogrodu, w pobliżu rogu Solca, odśpiewano drugą ewangelję, poczem powrócił na Solec i tu przed ołtarzem, stojącym wprost domu nr. 23, odśpiewano trzecią, a przed ołtarzem, stojącym na placu, w pobliżu młyna parowego, czwartą ewangelję. Od południa już wszystkie zakłady i warsztaty w tej części miasta rozsiane, zawiesiły roboty, a cała ludność z rodzinami udział w uroczystym pochodzie przyjęła.

Na dwie godziny przed wyjściem ze świątyni obu procesyj wszystkie sklepy i zakłady, zwrócone frontem do ulic, jakimi kroczyć miały przechody, zostały pozamykane, balkony zaś niektórych domów dywanami udekorowane.

O godzinie 8-ej z wieczora różnymi ulicami miasta przeciągały z religijnymi śpiewami na ustach kilkudziesięcne tłumy, odprowadzające bractwa, do właściwych kościołów powracające.

Niezależnie od dwóch procesyj na zewnątrz świątyni wczoraj po nieszporach ku uczczeniu oktawy Bożego Ciała odbyły się jeszcze dwie procesje wewnątrz kościołów.

Pierwsza z nich, przy asystencji tłumów, których część zaległa placyk przed świątynią, obeszła w uroczystym pochodzie kościół Opieki św. Józefa (Wizytek) na Krakowskim-Przedmieściu, gdzie przy czterech ołtarzach odśpiewane zostały ewangelje, druga zaś również ze współudziałem liczego tłumu odbyła się w kościele św. Andrzeja (po-bonifaterskim).

Pomimo niebywale wielkiego na wszystkich tych procesjach udziału pobożnych, nigdzie porządek niczem nie został zakłócony, jako zaś charakterystyczną cechą tłumów zaznaczyć należy wielką ofiarność, z którą występowały one wobec kwestary, zbierających składki na budowę nowych świątyni w mieście.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Według informacji *Petersb. wiad.*, niebawem ma być poruszona kwestja zorganizowania specjalnych agentur handlowych na rynkach zagranicznych, w celu ułatwienia handlu z zagranicą. Pomiędzy innymi podobne agentury mają być otwarte w Anglii, Francji, Włoszech, Egipcie i Turcji.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż czasowy zarząd kolei rządowych ma być zmieniony na instytucję stałą.

— P. oberpoliemaister w *Gaz. polic.* oznajmia, iż w r. b. do zbiorowych ćwiczeń wojskowych powołani zostają zapasowi niższych stopni piechoty, tudzież artylerji pieszej i fortecznej z następujących terminów służby: z 1886-go r., ci którzy pozostawali na rzeczywistej służbie mniej niż trzy lata, a z 1881-go roku, ci którzy przeszli w wojsku dłużej niż trzy lata. Za niestawienie się na ćwiczenia zbiorowe, winni podlegają wyrokom sądów wojennych. Za prawną przyczynę niestawienia się uważaną jest tylko ciężka choroba, skonstatowana przez lekarza i policję lub inne niepokonane przeszkody, w drodze właściwej udowodnione.

— Wypłata należności za listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, wylosowane w dniu 1-ym i 2-im czerwca r. b., dopełniana będzie w kasie Towarzystwa, poczynając od d. 1-go października 1891 r. Listy serji pierwszej, przedstawione do wypłaty, zwracane być winny z 18-tu ku-

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasńskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Założymy sobie tutaj obóz, wypoczniemy i przenocujemy — rzekł Szmidowicz, przystając, a okiem mierząc okolice. — Dopiero to bulanek będzie uszczęśliwiony, bo co tutaj za królewska dla niego pasza!

Ledwie się zatrzymał, już koń jął echiwie chrupać trawę. Andrzej natychmiast zdjął z niego paki i puścił zwierzę samopas. Matto też, utrudzony skwarem i podróżą, z wywieszonym językiem rzucił się na ziemię, aby spocząć.

Trzeba było teraz nabierać gałęzi, aby mieć z czego rozniecić ognisko, i czynność ta w podziale pracy przypadła na Sobka, ponieważ Andrzej zamierzał zdjąć skóry z dwóch zastrzelonych papug. Nie rozpoczęli atoli jeszcze swych zajęć, gdy posłyszeli dziwne jakieś krakanie w odległości może trzydziestu kroków.

— No, przyjacielu Sobestjanie, zobaczymy, jak też ty strzelasz! — zawołał Andrzej. — Blisko nas są tu gdzieś sepy, zwane traso; syte żeru, zapadły pewnie na nocleg, więc się śmiało łatwo podejść, a ty

będziesz mógł wypróbować swoją aptekarską syrenkę za półpiąta milrejsa.

Z temi słowy Szmidowicz odrzucił na bok nóż, którym pruł skórę zabitej papugi, zawiesił oba ptaki na gałęzi drzewa i wnet obaj podrozni ze strzelbami w ręku posuwali się ostrożnie w kierunku posłyszanego krakania.

W kilka minut potem, Andrzej trafił Cierniaka łokciem, ukazując mu na niewielkim pagórku spokojnie siedzącego ptaka barwy ciemno-brunatnej z wierzchu, a żółtawo-białej od spodu. Ten ptak właśnie przechylił w tył głowę i, położywszy ją na grzbiecie, jak to czynią bociany podczas klekotania, krakał „traa”, potem opuścił znowu głowę ku dółowi i darł się „roo”.

— Pall—szepnął Szmidowicz. Cierniak strzelił i chybił; ale Andrzej w tejże chwili poprawił ze swej strzelby tak, iż sęp nie zdołał jeszcze wzlecieć, a już się tarzał na ziemi w mękach konania.

Huk podwójnego wystrzału spłoszył sepy w różnych punktach; porywały się, wzlatując do góry.

— A toć on bestyjnik bez mała będzie tyli, co geś! — zawołał Sobek, podnosząc z ziemi zabitego ptaka.

— Oj, ty partaczu, strzelasz, widzę, jak brazylijanin! — rzece Szmidowicz. — Kto w wojsku służył, ten może spudłować do jaskółki, ale nie do tyłego ptaka, co jak wół stoi na celu i strzala czeka.

Zmierzało się już, więc rozniecili ognisko, przy którego blasku Andrzej obdarł ze skóry papugi

i świeżo zabitego traro, a zwracając się do Cierniaka, rzekł:

— Mój bratku, kiedy źle strzelasz, bądźże za to choć kucharzem!

Sobek przyniósł wody i wnet w garnku warzył się przy ogniu rosół z papug, czysto brazylijski przysmak.

Kiedy już spożyli wieczere, w której Matto także brał udział, Szmidowicz wydobyl butelkę kaszasu i raczył nim siebie, jako też towarzysza. Zakurzyli fajeczki, legli na trawie i półgłosem prowadzili rozmowę.

Wieczór był bardzo pogodny, liczne ómy latały dookoła ogniska, w którym grób swój znajdowały.

Wtem Szmidowicz poczuł, że mu się coś z góry posypało na twarz, na głowę; zgarnął to ręką, obejrzał przy ogniu, zerwał się na nogi, pochwyił strzelbę i mówi:

— Aha, mam cię nareszcie, bratku, dawno już czatuję na twoją skórę!

— Gdzież tu jest co takiego? — pyta zdziwiony Sobek.

Andrzej wyciągnął do góry rękę, jak gdyby gwiazdy ukazywał, i odpowiada:

— Ibijau, ptak, zwany także jaskółką nocną, lata teraz oto tam w górze i łowi ómy, z których resztki skrzydeł spadły mi właśnie na głowę... Niech ja go tylko wezmę na oko, a będzie trup!... Cicho, sza.

Mówiąc to, Szmidowicz palcem dał towarzyszowi znak milczenia, sam zaś przycupnął pod krzaczkiem z flinta, przygotowaną do strzału.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ponami, listy serji drugiej z 3-ma kuponami; listy serji trzeciej z 11-tu kuponami; listy serji czwartej z 1-ym kuponem i listy serji piątej z 11-tu kuponami. Nominalna wartość brakujących kuponów potrąconą będzie z należności za listy. Na żądanie właścicieli listów wylosowanych, lub kuponów bieżących zapłata należności za nie może być dopełniona przed 1-ym października 1891 r., za potrąceniem dyskonta w stosunku 4% rocznie.

== Zwyczajne ogólne zebranie członków „Lutni” odbędzie się d. 8-go czerwca, o godzinie 9-iej wieczorem, w sali resursy obywatelskiej.

== Zarząd kolei nadwiślańskiej przeznaczył rs. 500, jako zasiłek, rokrocznie mający się powtarzać, dla dwóch ochron, otwartych na Nowej Pradze i Szmulowiznie.

== Do grona rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go zaproszony został Jks. kanonik Jan Siemieć, proboszcz parafji św. Antoniego.

== W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy gubernator siedlecki rz. r. st. Subotkin.

== Pomniki artystów.

Wspominaliśmy, iż z szeregu prac na konkurs pomników Królikowskiego i Żółkowskiego nadesłanych wybrane zostały modele Lewandowskiego i Wojdygi.

Ostatni rozpoczął już pracę nad wymodelowaniem Żółkowskiego w gipsie i dokłada starania, ażeby pomnik gotów był w początkach września.

Lewandowski zaś zapewne niebawem przybędzie do Warszawy, dla porozumienia się z komitem.

Przy sposobności winniśmy sprostować pogłoskę, jakoby komitet budowy pomników miał się zwrócić do członka swojego, p. Kossakowskiego, z zapytaniem, czy—wobec nie uczęszczania na posiedzenia—ma zamiar pozostać nadal na stanowisku, czy też zrzeka się udziału.

Komitet, jak nam to wiadomo z najlepszego źródła, z podobnym zapytaniem do p. Kossakowskiego nie występował.

W każdym też razie wiadomość nie pochodziła z komitetu.

== Kolonje letnie.

Wczoraj zapisało się 250 dziewczynek na listę kandydatek, pragnących za staraniem Towarzystwa, przepędzić kilka tygodni na świeżem i zdrowem powietrzu.

Pierwsza partja, złożona z 50-iu dziewczynek, opuści już Warszawę w nadchodzącą niedzielę, t. j. d. 7-go b. m. i uda się do majątku Leszno, gdzie zostanie do 6-iu tygodni.

Kandydatki, zaliczone do tej partji, winny o godzinie 7½ rano znajdować się tuż za rogatką wolską, z kądem na webikach w tym celu sprowadzanych, udadzą się wprost na miejsce przeznaczenia.

Przypominamy, iż każda dziewczynka winna posiadać odpowiednią odzież, oraz dwie pary trzewików.

Dziś w dalszym ciągu, o godzinie 12-iej w południe, rozpoczną się zapisy nowych kandydatek, których nazwiska zaczynają się od litery N., aż do końca alfabetu.

== Odłożona zabawa.

Zapowiadana na przyszłą sobotę zabawa na rzecz

Towarzystwa ratowania tonących w Promenadzie została odłożona.

O nowym terminie zabawy donoszą afisze

== Wizytacje.

Wczoraj, o godzinie 11-iej zrana, odbyła się wizyta doroczna w ochronie XXI-iej na Pradze przy ulicy Brzeskiej nr. 3, utrzymywanej kosztem p. Leopolda Kronenberga wobec członków, delegowanych przez Towarzystwo dobroczynności.

Dzieci uczęszcza 155, tj. 70 chłopców i 85 dziewczynek.

Pomieszczenie ochrony jest pod każdym względem odpowiednie i wzorowo prowadzone; dozorczyńcami ochrony są pp. Anuncjata Zagajewska i Kazimiera Mertens.

Następnie delegowani przeszli do szwalni IV-iej, mieszczącej się przy tejże ochronie, do której uczęszcza 35 dziewczynek i przeglądali wykonane przez nie robótki.

W tymże dniu o godz. 6-iej po południu odbyła się wizyta w ochronie VII-iej przy ulicy Moskiewskiej na Pradze wobec delegowanych i opiekunek: pp. doktorowej Kryżowej z córkami Marją i Zofją, doktorowej Landauowej, Natalji Patschke z córką Zofją, Julji Wodzyńskiej z córką Marją, Wandy Nawrockiej, Tekli Olszewskiej i Ludwiki Rosińskiej.

Do ochrony uczęszcza dzieci obojga płci 172, które z darów powyższych opiekunek obdzielone zostały różnemi upominkami i lakoetami.

Dozorczyńcami są pp. Józefa Górnicka i Zofja Jakóbowska, opiekunem zaś jest p. Juljan Różycki.

== Bilardy.

Zarząd Towarzystwa wioślarskiego dla rozrywki swoich członków zamówił do lokalu zimowego dwa oryginalne bilardy.

Jeden podobny do t. z. „fortunki” posiada bramy z drutu oraz „luzy” oznaczone numerami.

Drugi bilard jest zupełnie u nas nie znany, model bowiem sprowadzony z Paryża jest zaopatrzony w kregle, do których trafiania jest używany bąk, narekany sznurkiem.

Ten ostatni bilard zowie się japońskim.

== Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Powązkowskiej pod nr. 8-ym Gaudentemu Kierszysowi skradziono różne kosztowności wartości 300 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Chmielnej pod nr. 92-ym Aleksandrowi Kozłowskiemu skradziono różną biżuterję wartości 100 rs. — Z mieszkania Marjanny Swatowej przy ul. Sołec pod nr. 88-ym skradziono garderobę wartości 130 rs.

== Nieostrożna jazda.

Powozący wozem roboczym, Stanisław Kulaga, wyjeżdżając z bramy domu pod nr. 67-ym przy ul. Czerniakowskiej, najechał na 3-letniego Franciszka Grochowalskiego, który uległ zranieniu nogi.

Józef Ostrowski, woźnica furgonu rzeźniczego, wyjeżdżając z bramy domu pod nr. 7-ym przy ul. Sapieżyńskiej, przewrócił żebrażkę Chanę Nachanową, liczącą 66 lat wieku.

N. uległa zranieniu biodra.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-iej po południu, odbędzie się wizyta doroczna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie VI-iej przy ulicy Dobrej pod nr. 51-ym.

— Od d. 6—13-go czerwca odbywać się będą egzaminy wstępne w aleksandryjsko-maryjskim instytucie wychowania panien w Warszawie.

— Do d. 6-go czerwca składać można prośby o przyjęcie do klasy pierwszej progimnazjum męskiego w Pułtusk.

jeźdźców rysują się białą na czarnem, ale manipulacja ta przedstawia niedogodności bardzo wielkie.

Bo oto w łoży zajęło miejsce towarzystwo, złożone z mamy, córy o wiele gładkich licach, i młodzieńca, który jest do wdzięków panny supirantem, do rączki jej zaś aspirantem. Samo z siebie wypływa, iż każde życzenie panny jest rozkazem. *Notabene*, dla zrozumienia całej grozy sytuacji dodać należy koniecznie, iż panna jest zapaloną *sportswoomanką*, którą obchodzą nawet najsztelniejsze z pola wyścigowego szeregów.

— Panie—zapytuje dziewczę zwracając na młodziana oczy habrowe—kto dosiadać będzie „Emanueli”?

— Emanueli? natychmiast...

Młodzian puszcza się galopem po schodach, biegnie do tablicy przy budce sędziowskiej, odczytuje nazwisko i lotem strzały powraca.

— Pani! — raportuje — „Emanueli” dosiadać będzie N. N.

— Oh dziękuję?... Bardzo dziękuję. A któż jeździć będzie na „Reducie”?

— Na „Reducie”?... W tej chwili...

Młodzieniec puszcza się galopem po schodach, biegnie do tablicy przy budce sędziowskiej, odczytuje nazwisko i lotem strzały powraca.

— Na „Reducie” jeździć będzie Conner.

— Bardzo dziękuję... A na „Gastonie Phoebusie”?

— Na „Gastonie Phoebusie”? W tej chwili...

Młodzieniec puszcza się galopem po schodach, bie-

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Zajście, jakie się zdarzyło pomiędzy kilkoma członkami mego towarzystwa a sprawozdawcą *Ziarna*, p. Roz., odbyło się poza obrębem teatru „Promenada” i zupełnie bez mojej wiedzy.

Nie solidaryzując się z owym zajściem i nie mając prawa wchodzić w żadne pobudki, jestem jednak w nader krytycznym położeniu, groźby bowiem ze strony niektórych organów prasy zagrażają zupełną ruiną memu towarzystwu, złożonemu z trzydziestu kilku osób.

Celem uchronienia się właśnie od owych smutnych następstw, aktorów, którzy brali udział w owym przykrem dla mnie zajściu, z dniem dzisiejszym wykreślam z listy, pomimo, iż na mocy kontraktu zerwanie naraża mnie na znaczne straty.

Mam nadzieję, iż tym sposobem nieporozumienie, jakie powstało, nie będzie ciążyć na mnie i usprawiedliwi mnie i resztę towarzystwa wobec prasy.

Z poważaniem

L. Czysztogórski,

dyrektor teatru Promenada.

D. 4-go czerwca.

NEKROLOGJA.

† S. p. Emeryk Paprocki,

b. inżynier dróg i komunikacyj, b. dyrektor Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, opatrzonej św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 3-im b. m., przeżywszy lat 79. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z rodziną, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w mieszkaniu zmarłego przy ulicy Królewskiej Nr. 49, w dniu 4 b. m., o godz. 11-iej przed poł., w dniu zaś 5 b. m., o godz. 10-iej i 11-iej przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, t. j. w piątek, o godz. 4-iej i pół po południu, na cmentarz powązkowski. 3—2044—

† W piątek dnia 5-go czerwca, o godzinie 10-iej rano i w sobotę dnia 6-go czerwca, o godzinie 11-iej przed poł., w kościele po-karmelickim na Krakowskim-Przedmieściu, w kaplicy Pana Jezusa odprawia się nabożeństwa za duszę

ś. p. CZESŁAWA

hrabiego Dołęgi Lasockiego,

posła na sejm galicyjski, marszałka rady powiatowej myślenickiej, zmarłego dnia 1-go czerwca r. b. w Dębniakach pod Krakowem. 2—2053—

† Dziś, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Felicji z Mierostawskich Szląskowskiej, odprawioną będzie za spój jej duszy, o godz. 11-iej przed poł., w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak. Przedm., msza święta, na którą rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —2057—

† W sobotę, dnia 6-go czerwca, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Kazimierza Cybulskiego,

odprawioną zostanie za spój jego duszy msza święta, o godzinie 10-iej zrana, w kościele pp. kanoników przy placu Teatralnym, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół.

gnie do tablicy przy budce sędziowskiej, odczytuje nazwisko i lotem strzały powraca.

— Na „Gastonie Phoebusie” cwałować na Goodway.

— Ah, panie, doprawdy, jak pan uprzejmy! A nie wie pan „przypadkiem”, kogo losy na „Aquilii” posadzą.

— Kogo losy posadzą? W tej chwili...

I oto młodzieniec znowu puszcza się galopem po schodach, biegnie do tablicy przy budce sędziowskiej, odczytuje nazwisko i lotem strzały powraca.

W ten sposób młodzieniec, aspirujący o rękę na szrej *sportswoomanki*, odbywa galopowanie, odczytywane i powracanie. Że zaś koni w jednym dniu wyścigowym prezentuje się do 25-iu, obliczcie, ile czasu, sił i energii zużyje nasz bohater najzupełniej bezowocnie. O godzinie 6-iej zdyszany, zgnębony i znużony okrutnie żyje jeszcze ostatnimi podrygami życia. O godzinie 7-iej t. j. w chwili rozpoczęcia ostatniego biegu, gdy panna raz jeszcze zapytanie ponawia, młodzieniec rzuca okrutne spojrzenie okrutnej kochance i ucieka, aby gdzie w samotności do końca zwichniętego żywota. Drobne przyczyny wytworzą nieraz wielkie skutki. A czyż nie jest wielkim skutkiem zachwianie sympatji dwojga serc kochających, które połączyłyby się mogły w przyszłości na wieczną miłość i wyhodować conajmniej jeden, jeżeli już nie dwa tuziny wzorowych sportsmanów i matek płci obojaj.

W interesie zatem zagrożonej ludzkości pragnę należy, aby prześwietna dyrekcja wyścigów kon-

NA TORZE.

Laskawe są nieba na tegoroczne gonitwy.

Pogoda dopisuje wspaniała. Niby chłodno, a nie chłodno, niby słonecznie, a jednak nie tak jaskrawie jasno, jak to czasem w czerwcowe dni bywa. Lazurowy rozciaga się nad trybunami, nad torem, nad licznymi, jak na dzień powszedni, zgromadzonym towarzystwem, lubującym się w sporcie gonitwym.

Bierzemy afisz i czytamy: Bieg o nagrodę imienia „Józefa hr. Zamoyskiego” (*handicap*) w sumie rubli srebrnych 800. Biegać będą: klacz „Emanuela” p. Glińskiego, „Reduta” J. hr. Potockiego, „Gaston-Phoebus” L. Grabowskiego, wreszcie „Aquila” J. Dobrogosta. Największą wagę niesie „Gaston Phoebus”, najmniejszą bardzo słusznie „Emanuela”. Dalej dowiadujemy się, iż konie mają po cztery lata, wreszcie afisz objaśnia nas, w jakich barwach jeźdźcy ukażą się światu.

Ale jacy jeźdźcy? Kto oni? Jak brzmią ich nazwiska? Są-li to ulubieńcy publiczności, czy też osobistości zgoła nam nieznane?

Niestety, afisz mileży na tym punkcie uparcie. Wyrzucono rubrykę jeźdźców z afisza wyścigowego, gwoli racjom całkowicie niewytłumaczonym. Wprawdzie obok numerów koni, stających do gonitwy, umieszczono wspaniałą tablicę, na której nazwiska

Z SĄDÓW.

O testament ś. p. Władysława Walewskiego.

Przed dwoma tygodniami (patrz nr. 140-ty Kurjera z r. b.) wspominaliśmy już na tem samem miejscu o rozgłosnym i ciekawym procesie, dotyczącym unieważnienia testamentu ś. p. Władysława Walewskiego.

Władysław Walewski, dziedzic dóbr Miłonice, Cudniki, Wola Nowska i Godziemby w pow. kutnowskim, znany w szerszych kołach, jako wspaniałomyślny nakładca „Słownika geograficznego”, zmarł w Warszawie dnia 25-go kwietnia r. z. (licząc 72 lat wieku) w szpitalu św. Ducha, w sześć dni po nader bolesnej i niebezpiecznej operacji.

W dniu zgonu ś. p. Walewskiego sporządzony został przy jego łożu przez rejenta L. Rutkiewicza testament publiczny o następującej treści:

„Będąc właścicielem wydawnictwa „Słownika geograficznego”, własność jego przepisuję na rzecz kasy imienia Mianowskiego, z zastrzeżeniem, iżby redakcja była w rękach Chlebowskiego, ażeby dzieło jaknajstaranniej było prowadzone i ukończony, a koszt wydawnictwa poniesie kasa. Dobra Miłonice i Cudniki zapisuję na własność memu synowi chrześtnemu, Tadeuszowi Romockiemu, ożenionemu z Natalją Majewską. Dobra Wola Nowska i Godziemby przeznaczam na własność Michałowi Walewskiemu, niewidomemu, w Miłonicach zamieszkałemu, obydwoim z inwentarzami żywymi i martwymi i z wszelkimi ruchomościami. Kapitał hipoteczny, na dobrach pani Romockiej zabezpieczony, zapisuję na własność bratu ciotecznemu, Bogumiłowi, synowi Stanisława Walewskiego.”

W następstwie przy spisie inwentarza masy spadkowej znaleziono w biurku zmarłego w Miłonicach w zapieczętowanej kopercie testament własnoręczny, datowany 15-go marca r. 1882-go. W testamencie tym uniwersalnym spadkobiercą całego swego majątku ruchomego i nieruchomego czyni zmarły swego brata ciotecznego, Stanisława Walewskiego, właściciela dóbr Zielęcin, wkładając na niego obowiązek wypłacenia kilku legatów szczególnych, jako to: rs. 1,000 na restaurację kościoła parafjalnego, rs. 5,000 dla p. Józefy z Walewskich Bielickiej, rs. 6,000 dla Józefy z Walewskich Walewskiej, żony Michała Walewskiego; rs. 3,000 dla Teresy z Walewskich Bykowskiej; rs. 3,000 dla Stanisława Walewskiego, rs. 2,000 dla Władysława Krzesimowskiego, rs. 1,000 dla Ignacego Stokowskiego i rs. 3,000 dla Matyldy Stokowskiej.

Z powyższych obdarowanych dwoje, a mianowicie Józefa Walewska i Ignacy Stokowski zmarli jeszcze przed zgonem testatora, a tym sposobem zapisy na rzecz ich same przez się upadły. Nakoniec w testamencie mieściły się jeszcze dwa, przekreśione czerwonym ołówkiem legaty, z których jeden przeznaczal dla p. Marji z Walewskich Romockiej (matki Tadeusza Romockiego) rs. 25,000, zabezpieczone na dobrach jej męża Żołczyn, drugi zaś w kwocie rs. 200 dla Józefa Smoka.

Znalezienie testamentu prywatnego zmieniło postać rzeczy o tyle, że gdy przedtem obalenie testamentu publicznego interesować mogło wszystkich bliższych krewnych nieboszczyka, jako jego sukcesorów prawnych, to natomiast w danym stanie rzeczy bezpośredni interes w tym względzie ma już tylko p. Stanisław Walewski, jako zapisobierca ogólny.

On też wystąpił na drogę sądową z procesem, który wczoraj właśnie stał się przedmiotem całodziennych rozpraw w sądzie okręgowym przed kompletem wyrokującym, złożonym z wicepresesa Restorfa i członków sądu: Skrzetuskiego i Benneta, w asystencji podprokuratora, p. Krzyżanowskiego.

W wyczerpujących rozprawach, które potrwały do wieczora, przyjmowali udział adw. przys.: Poznański, Dunin, Wagner, Leszczyński, Ponikowski i T. Walewski, w tej liczbie trzech pierwsi—w imieniu stron, żądających zwaleni testamentu, a trzech pozostali w obronie jego.

Szczegóły rozpraw sądowych, nie chcąc rozpraszać wstępu ich w ulamkach, podamy dopiero wieczorem.

Fr. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 4-go czerwca. (Tel. Ajenc. półn.)—Telegram urzędowy z Liwadji donosi: Wczoraj o godz. 11-ej Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani raczyła przybyć do Sewastopola. W przystani powitała Najjaśniejszą Panią Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz, poczem Jej Cesarska Mość przeszła na pokład krążowca „Admiral Kornilow” i odpłynęła do Jalty, gdzie raczyła przybyć o godz. 7-ej wieczorem.

Konstantynopol 4-go czerwca. (Tel. Aj. półn.)—Jej Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan nadał do sultana telegram z serdecznym podziękowaniem za przyjęcie, zgotowane Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Jerzemu Aleksandrowiczowi.

Władystok 4-go czerwca. (Tel. Aj. p.)—W dniu wczorajszym Jego Cesarska Wysokość Cesarziewicz Następca Tronu objeżdżał okręty, aby pożegnać się z załogami i spożył śniadanie na fregacie „Włodzimierz Monomach”. O godz. 4 ej na fregacie „Pamięć Azowa” podczas przejazdu Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu rozlegały się salwy z dział wszystkich statków i okrzyki „hura”, poczem Jego Cesarska Wysokość przybywszy na przystań o god. 7-ej raczył przyjąć obiad, wydany na cześć Jego Cesarskiej Wysokości przez oficerów fregaty „Pamięć Azowa” i przenocował w gmachu gubernatora wojennego. W dniu dzisiejszym o 9-ej z rana Jego Cesarska Wysokość udał się z Władystoku w podróż po Syberji. Przed odjazdem Jego Cesarskiej Wysokości przed gmachem gubernatora zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, tłumy ludu, wojsko rozstawione szpalerami wzdłuż ulicy Świetłańskiej, mnóstwo obywateli, w powozach i konno, odprowadziło Jego Cesarską Wysokość. W chwili, kiedy się ukazał Jego Cesarska Wysokość na progu, rozległy się śpiewy miejscowych uczennic, a damy usypały drogę do powozu kwiatami. Powóz przybrany był bukietami konwalji. W czasie przejazdu Jego Cesarskiej

Wysokości i Swity tłumy ludu zwiększały się i odprowadziły Jego Cesarską Wysokość za miasto, gdzie na siódmej wiorście oczekiwali na Jego Cesarską Wysokość oficerowie fregaty „Pamięć Azowa” z chórami i muzyką. Jego Cesarska Wysokość raczył się zatrzymać i serdecznie pożegnać z żeglarzami. Książę Jerzy grecki, odprowadzający Jego Cesarską Wysokość do tego miejsca, także pożegnał Jego Cesarską Wysokość. Na pierwszej stacji pod miejskiej zebrali się oficerowie marynarki i lądowi, oraz przedstawiciele miasta, jak w pierwszym miejscu, tak i tu zgromadziła się publiczność, żegnając Najdostojniejszego Podróżnego życzeniami szczęśliwej podróży. Jego Cesarskiej Wysokości towarzyszą generał-gubernator, baron Korff, i gubernator wojenny, generał-major Unterberger. W Świcie znajduje się kontradmirał Basargin. Tegoż dnia o godz. 6-ej wieczorem Jego Cesarska Wysokość przybył szczęśliwie do Nikolskoje, przebywszy 100 wiorst w przeciągu 9 godzin. O godz. 6-ej wieczorem książę grecki Jerzy odjechał na statku „Korejew” do Jokohamy, a ztąd przez Amerykę odjedzie do domu.

Kozłow 4-go czerwca. (Tel. Ajencji półn.)—Elewatory, otwarte w Kozłowie i Rydze, doznały dobrego powodzenia.

CLA NIEMIECKIE.

Berlin 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—Urzędowy komunikat zapewnia, iż rząd niemiecki w sprawie cel zbożowych wytrwa przy zasadach, wyłożonych w sejmie pruskim przez kanclerza Capriviego. Do chwili wejścia w życie traktatów handlowych żadne zmiany nie zajdą.

LIST OTWARTY.

Paryż 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.)—Figaro zamieścił list otwarty deputowanego Millevoye do członka angielskiej izby gmin Labouchère'a, w którym Millevoye stwierdza, że w styczniu r. 1870 słyszał od księcia Napoleona, jakoby król Humbert oświadczył temuż, iż rząd angielski zaofiarował formalnie Włochom pomoc swojej floty w razie, gdyby losy wojny miały okazać się nieprzyjawnymi dla Włoch. (Aj. półn.)

Berlin 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.)—Poważne dzienniki wraz z Norddeutsche Allgemeine Zeitung zapewniają, że doniesienie Figara o wrzecznej rozmowie króla Humberta z ks. Napoleonem w sprawie pomocy Anglii dla Włoch, jest zmyślone.

BURZE.

Wiedeń 4-go czerwca. (Tel. Ajencji półn.)—W wielu miejscowościach w Galicji spadł wczoraj grad, który zniszczył większą część zasiewów.

Barwy jasne, bardzo jasne, są hasłem dnia, a olbrzymie koronkowe parasolki wspaniale wyznaczają się białymi plamami na trawników zieleni. Tualet niewiele, ale te, jakie mamy przed sobą, to istne sztuki modniarskiej pieścidelka. Lekkie to, powiewne, świeże...

W tej chwili panie z łoż parterowych bawią na deptaku, gdzie dosiadają koni sami panowie. Więc p. Korczak ma pod sobą „Tantię”, baron Stromberg „Poślednie”, hr. Giżycki „Gonta”, kor. Karnicki „Elsę Moorchen”, p. St. Rzewski zaś „Le Herona” p. Reszkego. Bieg będzie wrażeń pełny albowiem na dystansie 2 wiorst i 100 sążni cztery jeźdźców czekają ploty.

Ale gdzie dobierze się grono sportsmenów tak wytrawnych, tam o wrażeniach karkołomnych mowy nawet być nie może. Co chwila czwórka waleczników unosi się ponad przeszkodami i znów w dalszym galopuje ciągu. Tak bez przygód niezwykłych przebieżono metę, a pierwszym u celownika był „Le Heron”, co było zresztą do przewidzenia. Stajnia p. J. Reszkego świeciła w dniu tym triumf drugi, ale, jak to zobaczymy niżej, nie ostatni jeszcze. „Poślednia” pozostała na kilkanaście długości w tyle.

Dystans przebieżono i ploty przesadzono w 3 m. 2 sek. Wierzący w p. St. Rzewuskiego i jego gwiazdę otrzymywa i 18 rs. w pojedynczym, 11 zaś i 13 rs. w podwójnym totalizatorze.

Jak się rzekło, dzień wczorajszy wielce był dla stajni p. J. Reszkego pomyślny. Bo oto i w następnym biegu o nagrodę „Sprzedażną” na dystansie 2 wiorst 133 sążni znana już z pierwszego dnia wy-

ścigów „Odaliska”, z łatwością zdobyła laur zwycięzki. Dzielna ta klacz obecnie dopiero zaczyna sobie zjednywać sławę, dotychczas bowiem wygrała wszystkiego w r. z. jeden „handicap” w Pławnie, była raz drugą w wyścigu trzeciorzędnym w Moskwie i raz drugą w Kijowie. Jak na pięcioletnią klacz, to wcale niewiele.

Drugim był Csardas J. hr. Giżyckiego, który pod trybunami dzielnie na przodującą mu współzawodniczkę nacierał.

Bieg trwał 2 m. 56 sekund. Holdownicy totalizatora odbierali po 24 rs. w „naczyniu” głównem, po 24 i 26 rs. w podwójnem.

Gonitwa ostatnia sprowadziła na tor znowu pięć koni, mianowicie: „Bieguna” ks. Lubeckiego, „Gonta” hr. Giżyckiego, „Jo” pp. Orłowskiego i Wotowskiego, wreszcie „Mayflower” p. Kozłowa. Bieg ten był tem ciekawszy, iż jechali w nim wyłącznie rumaków właściciele.

Dystans trzywiorstowy przebieżono w 4 m. 2 sek. „Biegun” przodował przez gonitwę całą, dopiero na ostatnich sążniach poczęła współzawodniczyć z nim „Jo” pod p. Stanisławem Wotowskim. Dzielnie prowadzona klacz forsownym wysiłkiem wyprzedziła ómielowskiego rumaka i wydarła mu pewną już niemal nagrodę.

Lud, który przecież stale p. Wotowskiego zaufaniem obdarza, nie spodziewał się snąc podobnego rezultatu, albowiem w totalizatorze głównym aż 49 rubli za stawkę płacono.

Takie są dzieje drugiego dnia gonitw na Mokołowskiem polu.

John Bull.

nych polecić raczyła, komu należy, przywrócenie opuszczonej na afiszach rubryki.

Ale zwróćmy uwagę na tor, po którym galopują już wymienione powyżej rumaki. Do ostatniego zakrętu galopują walecznicy lawą. Na linii prostej dopiero „Gaston Phoebus” uzyskuje nad innymi przewagę. Po krótkiej walce zwycięża „Aquilę”, bije „Redutę”, której pozostawia miejsce drugie, a sam pierwszym staje u mety.

Gonitwa na trzywiorstowym dystansie trwała 4 m. 1 sekunda. Totalizator pojedynczy 28 rubli za lotnego „Phoebusa” wypłacał, francuzki zaś dawał 16 rs. za pierwszego, 23 rs. za drugiego konia.

Po chwili, poświęconej słodkiemu flirtowi na trybunach i rozprawom sportowym około trybun, stają przed nami same trzylatki. Oto „Duchesse de Monaco” L. Grabowskiego, „The Bantherer” J. Reszkego, „Fanfaron” A. hr. Potockiego, „Marpessa” J. Dobrogosta, wreszcie „Reine Margot” J. U. Niemcewicz. Głos opinji publicznej przepowiada zwycięztwo bardzo sznytowej „Reine Margot”, a i „Banthererowi” nie odmawia zdolności do walczenia z towarzyszką swą o lepsze.

Jakoż nie myli się tym razem głos opinji publicznej. Jak sarna pomyka klacz ze Skoków po torze. Wreszcie gdy 2 m. 37 sek. minęło, zapisujemy na wieczną rzecz pamiętkę, iż nagroda „Koncepta” w kwocie 500 rs. przypadła w udziale klaczy pana Niemcewicza, która wyprzedziła „Bantherera” o kilka zaledwie długości.

Totalizatory płaciły 21, 13 i 21.

Towarzystwo rozsypuje się znowu po łączkach.

Wiedeń 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—Z różnych okolic Austrii donoszą o wielkich spustoszeniach, jakie sprawiła wczorajsza nawałnica.

ZNIZENIE DYSKONTA

Londyn 4-go czerwca. (Tel. Agencji poln.)—Bank angielski zniżył dyskonto z 5% na 4%.

Wiedeń 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—Policja grecka domaga się aresztowania w Tryeście greka, który zabił dwóch żydów na Korfu.

Praga czeska 4-go czerwca. (T. pr. K. W.)—Gregr w sprostowaniu dziennikarskiego interview oświadcza, iż opozycji biernej wcale nie zapowiedział.

Grac 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.)—Wiec katolicki, który obradował tutaj, pod przewodnictwem ks. Liechtensteina w obecności dwóch biskupów uchwalił rezolucję, wymierzone przeciw szkole bezwyznaniowej.

Berlin 4-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.)—Parlament przyjął w trzecim czytaniu projekt w sprawie funduszu obrotowego.

Paryż 4-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.)—W sprawie melinitowej aresztowano jeszcze jednego człowieka, który pracował w warsztatach wojennych. (Ajen. poln.)

Londyn 4-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.)—Post donosi, iż tutejsze sfery miarodajne śledzą bacznie przebieg wypadków w Portugalji i obawiają się podobnych objawów w Hiszpanji. Widzą one w tem dążność ogólną do republikańskiej formy rządu u wszystkich szczeplów łacińskich za przykładem Francji.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 4-go czerwca. (Telegr. nr Kurjera Warsz.)—Tendencja giełdy dzisiejszej pozostała niezmienną przy usposobieniu ospałym i obrotach niewielkich. Rynek wartości russkich doznał również bardzo niewielkich wahań kursowych. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili zamknięcia czynności urzędowych po 241.75. W porównaniu z wczorajszymi kursami pozostały banknoty russkie w obrotach gotówkowych bez zmiany, podczas gdy ruble dostawowe obniżyły się o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobność, krótki Petersburg natomiast gorzej o 20 fen., długoterminowy zaś notowano tak samo jak wczoraj. Przekazy na Wiedeń osiągnęły zwykłą, krótkie 30 fen. (173.20), długoterminowe zaś 10 fen. (172.30). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop., a listy likwidacyjne spadły o 20 kop. i pożyczki wschodnie o 10 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisji i 6% russkie renty złote, mniej zaś za 4 1/2% listy zastawne russkie. Kupony celne notowano bez zmiany. Akcje kredytowe austriackie podniosły się o 3/8%. Dyskonto prywatne wciąż pozostaje na tym samym poziomie. Żyto w dalszym ciągu mocno, przy cenach zwykłych; towar gotowy podrożał o 2 m. 75 fen., a dostawowy o 50 fen.

Berlin 4-go czerwca (notowanie urzędowe giełdy).
 Bil. bank. rus. w tr. nst. 241.30 Akced. z. war.-wied. —
 Weksle na Warszawę 241.10 Akcje kredytowe 162.40
 Wek. na Petersb. krót. 240.50 Weksle na Lon. kr. 20.14
 Wek. na Petersb. dług. 240.— dl. 20.2)
 Bil. ban. russk. na dost. 241.75 Żyto w tow. gotow. 207.—
 Wschodnia pożycz. II em. 75.30 Żyto na wiosnę 190.50
 Listy zast. serji I-ej 74.90

Kursa z 3-go czerwca. 241.30, 242.05, 241.70, 240.—, 242.—, 75.40, 74.80, 162.80, 204.25, 190.—.

Petersburg 4-go czerwca. Weksle na Londyn 84.10. Pożyczka premjowa I-ej em. 243.50. Pożyczka premjowa II-ej em. 222.—. Polimperjaly 6.77.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego d. 4 czerwca. Dowozy zboża znaczne. Pszenicy ofiarowano 700 korcy. Tendencja nie określona, wyczekująca. Posiadacze uparcie obstają przy notawaniach wysokich i zaledwie pod koniec targu zbywano wyborową po 8.35, białą po 8 do 8.25, ordynaryjną wcale się nie zajmowano. Żyta wystawiono na sprzedaż 400 korcy. Tendencja nieco mocniejsza, za wyborowe płacono 5.85, 5.90 do 6.10, za średnie 5.40—5.50. Dowóz owsa wyniósł 150 korcy. Sprzedawano po 2.50 do 3.05 stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 4-ym czerwca. Sytuacja na targu praskim niemal z niem każdym się pogarsza, wobec nader znacznych dowozów. Dziś znówu nadeszło 53 wagony zboża, z których około 20 tylko sprzedano. Wobec tego małego zapotrzebowania dążność notowań jest zniżkowa. Żyta nadeszło 12 wagonów, tendencja słaba i zniżkowa, za dobre średnie płacono 100 do 102 kop., za ordynaryjne 97—98 kop.

Dowóz owsa wyniósł 23 wagony, sprzedano około 12 po cenach wczorajszych. Gatunki średnie nabywano chętnie po 80 do 84 kop. Kasza jaglana słabo i zniżkowo, nadeszło 18 wagonów, z których 2 sprzedano po 117 do 120 kop. za pud.

Łódź 3-go czerwca. — Na tutejszych targach popyt na zboże był wczoraj bardzo słaby. Na stacji towarowej pszenica i żyto pozostały nie sprzedane, tylko owsa kupiono 800 korcy po rs. 3 do rs. 3.30. Na starym Rynku sprzedano 200 korcy pszenicy po rs. 7.50 do rs. 8 i 300 korcy żyta po rs. 5.40 do 5.60.

Gdańsk 3-go czerwca. — Pszenica krajowa i tranzytowa miała tendencję spokojną, przy małym obrocie i cenach bez zmiany. Płacono za russką tranzyto jasno-pstrą 135 f. 192 m., jasno-pstrą obsadzoną żytem 131 f. 181 m., czerwoną pomieszaną z pszenicą kubańską 128 do 130 f. 180 mar. za tonne. Terminy tranzyto: na czerwiec 187 mar. w zaofiarowaniu, 186 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 186 mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 181 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 180 1/2 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 169 mar. w zaofiarowaniu, 168 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 168 m. w zaofiarowaniu, 167 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 187 mar. Żyto mocno, towar krajowy bez obrotów. Płacono za polskie tranzyto 120 f. 158 m. za tonne. Terminy: na czerwiec dolno-polskie 158 mar. płacono tranzytowo 158 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik tranzytowo 143 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowo 143 mar. w zaofiarowaniu, 142 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 158 mar., tranzytowego 156 mar. Owies russki tranzyto 126 1/2 mar. za tonne płacono. Groch polski tranzyto średni 125 m., na paszę pośledni 115 m. za tonne targowano. Polski bon koński tranzyto 120 i 123 m. za tonne płacono. Rzepik russki tranzyto letni 210, 213 i 214 mar. za tonne płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.55 mar., mialkie 4.25 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 1/2 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 68 1/2 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 59 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50 1/2 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 44 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 40 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 213.20 za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— Pani Marja B., Podwal, 16. — Kiosk nie jest w porządku. Numerów niekompletnych żadne pismo nie wydaje.
 — Panu A. Tom. — Z powodu obawy konkurencji żaden ze specjalistów źródeł tych podać nie chce.
 — Pann Adamowi Bicz. — Prosimy o pofatygowanie się do redakcji dla przejrzenia etatów nowej kolei usuryjskiej, których tu powtarzać niepodobna.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 4-go czerwca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 3-go g. 9 w.	747.1	69	Pn	14.9	11.9
D. 4-go g. 7 r.	750.0	74	Pn	10.3	8.2
g. 1 pp.	750.1	47	PnW	13.6	10.8
W ciągu Temperatury najniższa C. 9.8 = R. 7.8					
d. 3-go najwyższa C. 18.2 = R. 14.5					
b. m.) Wysokość wody spadłej mm. 0.0.					

— **JAN LUBICKI**, adwokat, b. **Komisarz włościański**, przyjmuje prowadzenie wszelkich spraw w kwestji włościańskiej — Ulica Książęca nr. 4. (740)

DOLINA SZWAJCARSKA.

Cyrk Letni Scipiona Ciniselli.

Dziś o godzinie 8 i pół wieczór wielkie nadzwyczajne przedstawienie z nowym programem, przy udziale pierwszorzędnych artystów i artystek. Szczegóły w programach. 722r

Rozpowszechniony z dawną we Francji, a cieszący się wziętością i w Cesarstwie także

KONIAK

pochodzący ze starego, znanego zaszczytnie domu pod firmą:

A. Saudau et C-o

a COGNAC

nadszedł już do Warszawy i znajduje się w znaczniejszych handlach win, jak: Al. Boquet'a, A. Skorupskiego, Baranowskiego i S-ka i innych, — otrzymały go także i znane restauracje, jak: Hotel Francuzki, Marie, Wikt. Jankowski, L. Michaux, Wróbel i t. d. 719

— **Pasterki florenckie**, jedyna nowość, która w Paryżu ma ogromne powodzenie, a obecnie prawie wszędzie brakuje, dostać można w wielkim wyborze tylko w fabryce **S. H. Dąbrowskiego**, Żabia 2. 2003

Cement, Glinka i Cegła ogniowala różnych kształtów, angielskich, niemieckich i krajowych fabryk, w zapasach wielkich na skl dzie u firmy **Z. A. Krajewski**, kantor Bielańska 9 (hotel Paryzki), Telefon nr. 28. (1709)

CZE-SU-CZA

NA LETNIE UBRANIA
DOM HANDLOWY

„Tsiń-Łun“

Krakowskie-Przedmieście nr. 67.

Telefonu 614. 704

— **Jesiotorko pod Łomżą** poleca wódka z traw nadnarwiańskich **Zubrówkę** i kilkunastoletnią żytniówkę **Siwuchę**. 481

Siodła i wyroby rymarskie najtaniej u rymarza **Adama Zawadzkiego w Warszawie**, Senatorska nr. 10. 680r

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. Przych.	
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją Łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowy dla letników 3 kl. do Skiermiewic (kursuje od 1-go czerwca do 3-go września)	11 15 w.	8 20 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p.p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	0 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskimi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskimi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)		
Početowy do Brześcia	8 30 r.	7 28 w.
Towarowo-osobowy do Brześcia	3 10 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowymi kolei nadwiślańskiej na dystansio Łuków Iwangród, a w Siedlecach z pocztowo-towarowo-osobowymi kolei siedlecko-malkińskiej, która w Malkini łączy się z pociągami petersburskimi)	10 25 r.	6 20 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	0 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 8 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)		
Početowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiednimi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	7 33 w.	10 15 r.
Osobowy I, II i III kl.	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Početowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chelma (łączy się z pociągami kolei brzesko-chelmskiej)	9 28 r.	6 49 w.
Početowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Početowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogrodzkiej	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogrodzkiej	— —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.
Statki parowe Fajansa odchodzą:		
Do Plocka: zwyczajnie o godz. 5-ej i 8-ej zrana, kurjerskie 1-oj po południu.		
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.		
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.		